



SYBENA

Tygodnik Wolnych Polaków — Hebdomadaire des Polonais Libres

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre 20 — PARIS (17)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK IV. — Nr. 139

30 WRZESIEŃ — 30 SEPTEMBRE 1950

PRIX
CENA 15 fr.

Cienie... i blaski...

W dwóch już kolejnych numerach poruszyliśmy sprawę kontroli nad wydawaniem grosza publicznego, w związku z przedstawieniem Radzie Narodowej sprawozdania Komisji Specjalnej, powołanej w celu zbadania i ustalenia podstaw finansowych Rządu oraz działalności gospodarczej władz państwowych za czas od 1 lipca 1944 roku.

Jeśli dziś dopiero przystępujemy do analizy samego sprawozdania, to właśnie dlatego, że podane do publicznej wiadomości streszczenie owego sprawozdania wydało się nam niedostatecznie pełne i jasne, co skłoniło nas do zaczerpnięcia dodatkowych wiadomości od osób, które w odnośnym czasie stały blisko naszych spraw państwowych.

Co wynika z zestawienia obu tych źródeł? Niewątpliwie, Rząd nasz, w chwili, kiedy Zachód cofnął mu uznanie, nie wywiązał się z nagłego zadania uratowania Skarbu Państwowego w sposób idealny. Lecz daleko stąd do oskarżenia o niedołęstwo czy lekkomyślność. Trzeba wziąć pod uwagę, w jak trudnych warunkach znajdowano się w krytycznej chwili. Przepojony duchem Jałty ówczesny rząd brytyjski gotów był we wszystkich pójsić na rękę warszawskiemu reżimowi. Mikołajczyk, Kot, Stańczyk i Grosfeld, którzy jeszcze niedawno zasiadali w rządzie, już byli w objęciach Stalina i Bieruta, a jako wtajemniczeni we wszystkie sprawy finansowe — napewno nie oszczędzili by rządu polskiego. Można się było narazić na kompromitację i... z góry przegrane procesy. W końcu, ówczesny minister Skarbu, Jan Kwapiński, wykazywał zastanawiające doprawdy kunktatorstwo, — odwołując do nieskończoności pilne decyzje, mimo nacisku, zwłaszcza ze strony śp. Tadeusza Tomaszewskiego, piastującego wówczas prezesurę Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Tak, pomimo nagłych alarmów posła polskiego w Kanadzie Babińskiego, nie uczynił on nic, by uratować znajdujące się tam polskie złoto, co kosztowało Skarb blisko 2 miliony dolarów. Dalej, mimo protestów, utrzymywał on na czele polskich przedsiębiorstw żeglugowych cudzoziemca, Duńczyka, który dokładnie w dniu cofnięcia rządowi uznania depesza via Moskwa zawiadomił reżim warszawski, że stawia do jego dyspozycji całą flotę handlową plus... dokładnie jeden milion osiemset pięćdziesiąt trzy tysiące funtów angielskich.

O tych, którzy jak Ładoś, wierny towarzysz Mikołajczyka, lub jak gen. Tatar — przeszli wraz z kasą na stronę warszawską, względnie "sumiennie" oddali reżimowcom znajdujące się w ich dyspozycji fundusze, nie warto wspominać. Czy można jednak postawić Rządowi zarzut, że tych pieniędzy nie zdołał uratować?

Inna jest kwestia nie zawsze odpowiednio użytkowania tych kwot, które się w chwili cofnięcia uznania uratowało. Oczywiście, nad tym można długo dyskutować, i zdania zawsze będą podzielone. Bez wątplenia, nie wszy stkie wydatki były celowe. Ale trzeba wziąć pod uwagę — co ze sprawozdania Komisji w bardzo jaskrawy sposób wynika, że niektórzy "powiernicy" mniej słuchali Rządu, niż... przywódców partii politycznych. Poniżej Rząd nie miał w stosunku do nich żadnej egzekutywy, trudno go oskarżać o to, że bardzo poważne sumy zużyte były na tajemnicze, nikomu bliżej nie znane "cele polityczne", których zresztą z reguły odmawiano wyjawić Komisji.

Dla przykładu podamy, że o ile nam wiadomo, tej pracowitej Komisji, która odbyła aż 46 posiedzeń, zbadała kolegiąlnie 40 świadków, wysłała niezliczoną ilość listów do osób zamieszkałych we wszystkich częściach świata by móc przedstawić sprawozdanie możliwie pełne, a też możliwie bezstronne i udokumentowane — w szeregu wypadków odmówiono w ogóle złożenia wyjaśnień. Tak uczynili m.in. gen. Tabor-Tatar, ppłk. Utnik, ppłk. Jan Kamiński, min. Jan Kwapiński, Józef Baraniecki, W. Poleski. Ponadto Komisja spotkała się z pogrózkami pod swoim adresem w związku z prowadzonymi przez nią badaniami.

Przejdźmy teraz do samego sprawozdania, pod którym widzianą podpis: księżka dziekana Jana Brandysa, Jerzego Kuncewicza, M. Żegoty-Januszajtisa i Bogdana Podoskiego.

Komisja stwierdziła, że "w chwili cofnięcia uznania Rządowi Rzplitej przez wielkie mocarstwa ocalały w całości jedynie fundusze, będące w dyspozycji władz wojskowych".

W Kanadzie, o czym już wspominaliśmy, przypadło polskie złoto łącznej wartości około 2 milionów dolarów.

Owczesny poseł w Szwajcarii, Aleksander Ładoś, "przekazał przedstawicielowi reżimu warszawskiego Romanowi Przeważskiemu wszystkie akta poselstwa oraz kwoty pieniężne w łącznej sumie 1.887.420,70 fr. szwajcarskich, przekazał ponadto w okresie krytycznym 100.000 fr. szw. (około 10 milionów fr. francuskich) p. Józefowi Baranieckiemu, na polecenie min. Z. Berezowskiego. P. Józef Baraniecki, zapytany przez Komisję Specjalną w tej sprawie, odmówił udzielenia wyjaśnień, zasłaniając się względami natury politycznej, przez co uniemożliwił ustalenie, kiedy i na jakie cele kwota powyższa została wydatkowana".

O przekazaniu administracji warszawskiej całego mienia polskich przedsiębiorstw żeglugowych mówiliśmy już powyżej. Straty z tego tytułu wyniosły ogółem około 10 milionów funtów!

Idźmy dalej. "Pomimo ogromnego nakładu pracy Komisja nie była w stanie ustalić, jakimi kwotami tzw. Funduszu Krajowego rozporządzali gen. Tabor-Tatar i ppłk. Marian Utnik w chwili, gdy wymawiali posłuszeństwo prawowitym władzom Rzplitej i oddali się do dyspozycji administracji warszawskiej. Komisja oceniła stratę Skarbu Państwa z tego tytułu na kwotę przekraczającą 2 miliony dolarów.

Warto przy okazji wspomnieć, że około 10 tysięcy funtów gen. Tatar włożył w dom przy

74, rue Lauriston w Paryżu — siedzibę reżimowego "Ogniska Polskiego" a ponadto nabył posiadłość wiejską Presles en Brie pod Paryżem.

Przejdźmy do punktu następnego. Ppłk. Jan Kamiński przejął w okresie od września do 1 listopada 1946 r. różne kwoty, w łączną sumę ponad 2,5 miliona dolarów. W końcu 1948 ppłk. Kamiński "odmówił wykonywania zleceń Rządu gen. Bora Komorowskiego". W momencie tym, według obliczeń Komisji, i po wzięciu pod uwagę wszystkich kwot, wydatkowanych "na podstawie zleceń prawowitych władz Rzplitej" ppłk. Kamiński miał w swej pieczy kwotę ponad miliona dolarów. Ale... "12 maja 1949 r. Szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzplitej otrzymał pismo, podpisane przez pp. Fr. Białasę, R. Piłsudskiego i E. Sojkę, treści następującej: "Komisja przedstawicieli stronniectwa politycznych PPS, NID i SN prosi o powiadomienie na życzenie ppłk. J. Kamińskiego Prezydenta Rzplitej o przejęciu z dniem 3 maja 1949 r. w imieniu stronniectwa obrony tej części Funduszu Krajowego, która znajduje się w depozycie u ppłk. J. Kamińskiego". Komisja uznała, że swoisty ten dokument nie zwalnia ppłk. Kamińskiego z obowiązku rozliczenia się wobec władz państwowych z posiadanych przez niego funduszy państwowych ani z obowiązku wykazania tym władzom, na jakiej podstawie unieruchomił znaczną część tych funduszy w rozmaitych obiektach i przedsiębiorstwach oraz pokrycia ewentualnych strat Skarbu Państwa, powstałych z tego tytułu".

Jak już wspomnieliśmy wyżej, p. Kamiński udzielenia wyjaśnień odmówił.

"Komisja Specjalna ustaliła w końcu, że p. Jan Kwapiński, ustępując w czerwcu 1947 ze stanowiska Kierownika Ministerstwa Skarbu zatrzymał w swoim posiadaniu zarówno

UZBROJENIE NIEMIEC ODŁOŻONE WSPÓLNA ARMIA PAŃSTW ATLANTYCKICH

Niejako w cieniu burzliwych często obrad Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych odbywały się z końcem ubiegłego tygodnia w New Yorku wspólne narady ministrów spraw zagranicznych i wojskowych Wielkiej Trójki. Wyniki ich pracy, otoczone ścisłą tajemnicą, przekazane zostały na początku bieżącego tygodnia Radzie państw atlantyckich, w której zasiada 12 ministrów spraw zagranicznych. Z kolei rezultaty obrad Rady atlantyckiej też nie zostały oficjalnie podane do publicznej wiadomości, ale przenikło o nich do prasy tyle niedyskrecji, że to pozwala na wytworzenie ogólnego obrazu tego, jak przedstawia się obecnie sprawa obrony Europy Zachodniej.

Nie ulega wątpliwości, że zapadła uchwała, przewidująca utworzenie w najbliższej przyszłości wspólnej armii atlantyckiej. Składać się będzie ona z części tych sił zbrojnych, którymi rozporządzają poszczególne państwa atlantyckie. Wyznaczony zostanie niebawem naczelny wódz tej armii — generał amerykański, prawdopodobnie Eisenhower — i jego szef sztabu. Poczyniono też kroki, aby usprawnić organizację Rady Atlantycznej i przyspieszyć tok jej prac. Szerzeg zagadnień czeka na zgodę rządów państw będących członkami Paktu atlantyckiego. Z tego też zapewne powodu przełożono z dnia 12 na 24 października termin konferencji 12 ministrów spraw wojskowych państw Paktu Atlantycznego.

Wydaje się, że drażliwy problem uzbrojenia Niemiec Zachodnich pod naciskiem Francji narazie odłożono. Przyjęto wprawdzie sąną zasadę uczestnictwa Niemiec w obronie Europy Zachodniej, czyli tym samym uzbrojenia ich, ale Paryż stanął twardo na stanowisku, że wplerw należy dobroić Francję i Wielką Brytanię oraz inne państwa bloku atlantyckiego. W praktyce oznaczałoby to, że uzbrojenie Niemiec Zachodnich będzie mogło być podjęte dopiero za półtora roku. Narazie Wielka Trójka zadowolili się wyrażeniem zgody na stworzenie korpusu policji zmotoryzowanej w sile 30 tysięcy ludzi. Policja ta będzie wyposażona w lekką broń i zdecentralizowana. Tylko jedna czwarta jej część będzie w dyspozycji rządu federalnego. Reszta będzie poddana władzy rządów krajów związkowych. Utworzenie tej policji ma stworzyć przeciwwagę dla zmilitaryzowanej

policji ludowej we Wschodnich Niemczech, stworzonej i szkolonej przez Sowiety, której siła wynosiła ma od 60 do 90 tysięcy ludzi. Policja zmilitaryzowana Niemiec Zachodnich będzie miała za zadanie niedopuszczyć do akcji rewolucyjnej komunistów od wewnątrz czy też najazdu sił niemieckich ze wschodu i wojny domowej w stylu koreańskim.

Narazie trudno przewidzieć, czy pod naciskiem innych rządów z amerykańskim na czele, pragnących część ciężaru obrony Europy Zachodniej przerzucić na barki niemieckie, i pod naporem niebezpieczeństwa wojennego, Francja nie ugnie się i nie poczyni w sprawie uzbrojenia Niemiec Zachodnich nowych ustępstw, nie zgodzi się na przyspieszenie uzbrojenia i zwiększenie jego rozmiarów. Ponieważ sam nie podziela złudzeń co do wartości "niemieckiej tarczy obronnej", Paryż pomny trzykrotnie inwazji niemieckiej patrzy na sprawę trzeźwo i widzi w uzbrojeniu Niemiec więcej gróźb na przyszłość, niż korzyści na krótką metę. Stanowisko to zbliża się bardzo do tego, które dyktuje naszemu rządowi i opinii polska racja stanu. Niemcy w roli obrońców Europy to jakby kozioł, któremu powierzono opiekę nad ogrodem warzywnym.

GEN. ANDERS W AMERYCE

Gen. Wł. Anders przybył do Kanady witańny na dworcu przez delegatów miejscowego społeczeństwa polskiego pp. W. Podoskiego i ppłk. St. Szuka oraz przedstawiciela gubernatora Kanady marsz. Alexandra. Po powitaniach, gen. Anders odjechał do Government House, siedziby gubernatora, gdzie zamieszkał.

Podczas swego pobytu w Ottawie, gen. Anders odbył dłuższą rozmowę z marsz. Alexandrem, po czym wziął udział w przyjęciu wydanym przez min. Podoskiego, na które przybyło szereg osobistości z kół rządowych, dyplomatycznych i wojskowych stolicy.

W drodze do Ottawy gen. Andersa witali przedstawiciele uchodźstwa polskiego w Quebec i Montrealu.

Tradycyjna manifestacja patriotyczna Polonii Amerykańskiej na terenie N. Yorku pod nazwą "Parada Pułaskiego" odbędzie

ZWYCIĘSTWO W KOREI

SEUL ZDOBYTY

B.D.I.C

Komuniści uciekają na północ.

Wiele zdaje się wskazywać na to, że obecne zwycięstwo wojsk amerykańskich rozstrzygnęło ostatecznie wynik wojny w Korei. Wydarzenia wojenne ubiegłego tygodnia przebiegały z szybkością obrazów na ekranie filmowym. Po zajęciu lotniska w Kimpo, sforsowali Amerykanie na szerokim froncie rzekę Han i przystąpili do otaczania, a potem zdobywania Seulu, stolicy Korei. Równocześnie ruszyli na południu z martwego punktu ofensywa, podjęta z obronnego przyczółka wokół Fusan. Początkowo szła ona bardzo opornie. Komuniści stawiali zacietę opór, walczyli rozpaczliwie o każdą piędź ziemi. Po kilku dniach pierścieni okalający wojska narodów zjednoczonych został rozsadzony. Między cofających się komunistów wdarły się amerykańskie kliny pancerne. Prąc naprzód bez wytchnienia, przecinając linie komunikacyjne i siejąc zamęt na tyłach, zmieniły one na kilku odcinkach odwrót komunistów w paniczną ucieczkę.

Szczególnie wstąpiła się w tych walkach swym męstwem i rozmachem 1 Dywizja Kawalerii. Jej zagony pancerne wdarły się w ciągu tygodnia na głębokość 200 kilometrów. W dniu zdobycia Seulu, t. j. 26 września, w kilka zaledwie godzin po wywołaniu stolicy, przednie straż 1 Dyw. Kawalerii dotarły do wysuniętych na południe od Osanu oddziałów 7 dywizji piechoty amerykańskiej. Nastąpiło połączenie armii przyczółka Fusanu z armią, która przed 12 dniami wylądowała w Inchon i zdobyła Seul. Droga odwrotu dywizji komunistycznych, walczących w południowo-zachodniej Korei została przecięta. Stoją one w obliczu całkowitego zniszczenia. Czy zamkną się też obcegi wokół armii komunistycznej, która walczyła na pomocnym i północno-zachodnim froncie przyczółka Fusan? Pozostawiając ciężki sprzęt, ucieka ona niemal bez walki na północ. Obok wąskiej drogi nadbrzeżnej rozporządza jeszcze drugą o 60 kilometrów na wschód od Seulu. Prawdopodobnie Amerykanie nie zdążą w czas przeciąć tej drugiej drogi i część sił komunistycznych ujdzie poza 38 równoleżnik, granicę Północnej Korei.

Nasuwa się pytanie, czy Amerykanie wzdnie sami tylko południowi Koreańczycy przezną wojnę do północnej Korei. Wiele zdaje się wskazywać na to, że o ile uda się Amerykanom zniszczyć większość sił komunistycznych poniżej 38 równoleżnika, nie prze kroczą go oni. Nie chcą bowiem przez zajmowanie północnej Korei stwarzać pozorów, że przez swe usadowienie się na granicach Chin i Rosji, mogą zagrażać tym krajom. Jeśli więc wysunięte zostaną rozsądne warunki zawieszenia broni i uregulowania całokształtu problemu koreańskiego, Waszyngton z chęcią przyłoży rękę do zagaszenia zarzewia wojennego w Korei.

Zwycięstwo w Korei, uzyskane w błyskawicznym tempie jak na odległość i brak przygotowania, umacnia bardzo wydatnie autorytet Stanów Zjednoczonych. W Azji i na całym świecie. Jest ono równocześnie pierwszym przykrydnym ukaraniem napastnika przez siły zbrojne, działające z ramienia Organizacji Narodów Zjednoczonych, dowodem że komunizm ponosi nieuniknienie klęskę, gdy natrafi na zwarty front narodów miłujących wolność.

Polacy w Brazylii a Skarb Narodowy

W dniu 20 sierpnia odbył się Walny Zjazd Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii. W Zjeździe brali udział przedstawiciele wszystkich Stanów Brazylii, w których istnieją większe skupiska polskie.

Zjazd jednogłośnie stanął na stanowisku niepodległościowym, uznając za jedyne prawowite władze polskie Pana Prezydenta R.P. i rząd przez niego mianowany.

Zarówno Zjazd jak i wybrana nowa Rada Naczelna Unii wypowiedziały się jednogłośnie za akcją na rzecz Skarbu Narodowego.

W olbrzymim pochodzie który przejdzie Piątą Avenue, kroczyć będą wspólnie z Polonią Ameryk. liczne rzesze uchodźców-emigrantów, a wśród nich oddział b. polskich żołnierzy.

Zadaniem parady będzie — jak czytamy w odezwie wydanej przez stanowy wydział Kongresu Polonii Amerykańskiej — "podykreślić polskie postulaty, oraz stwierdzić naszą pełną lojalność dla walczących Stanów Zjednoczonych, Nigdy jeszcze dotychczas Parada Pułaskiego nie miała takiego znaczenia i nie odbywała się w ważniejszej chwili, jak obecna."

Gościem honorowym na Paradzie Pułaskiego będzie gen. Władysław Anders, który w dn. 25 września br. przybędzie do Waszyngtonu, a następnie do N. Yorku.

W ramach programu manifestacji gen. Anders wygłosi przemówienie w hotelu Waldorf Astoria.

-P 2 156

Wiadomości z kraju

Dziękujcie «stachanowcom»!

W pełnym toku jest kampania przygotowawcza do narzucenia robotnikom nowych, podwyższonych norm pracy. Kampania ta w perfidny sposób zmusza robotników do zgłaszania żądań zmiany dotychczasowych, "przestarzałych" norm i wprowadzenia bardziej surowych wymagań.

W najbliższym czasie reżim urzędowo ogłosi nowe normy, wychodząc z założenia, że skoro w ub. okresie przodownicy pracy mogli wielokrotnie przekraczać normy, to znaczy, że były one zbyt niskie i można je znacznie podnieść dla ogółu robotników.

Polski «Beria»

Jak wiadomo, "gen." Zawadzki przeszedł ze związków zawodowych na wicepremiera. Niektórzy sądzą, że stanie się on po Rokossowskim najpotężniejszym człowiekiem w Polsce. Tymczasem, wedle innych, Nowak wypływa jako prawa ręka Rokossowskiego. On to, a nie Zawadzki, jest typowany na "polskiego Berię", głównego żandarma.

Propaganda radiowa

Warszawa zwiększyła dwukrotnie swą służbę radiową dla zagranicy z dniem 20 sierpnia, niezależnie od uruchomienia kominformowskiej "Radiostacji Pokoju" w dniu 22 lipca b. r. Zwiększa duży wysiłek podjął reżim komunistyczny, aby zwiększyć swój wpływ na polską emigrację we Francji, w W. Brytanii oraz w Stanach Zjednoczonych. Dla Polaków w Ameryce nadawane są specjalnie opracowane audycje, niezależnie od polskich audycji dla emigracji w Europie.

Stacja kominformowska nadaje codziennie serię audycji pod wspólnym tytułem: "Walczymy o pokój", trwających po 30 minut, w językach: polskim (dla emigracji polskiej w Europie), angielskim, francuskim i greckim, a po 15 minut po bułgarsku, czesku i słowacku. Ponadto nadawana jest specjalnie 30-minutowa audycja po polsku dla Polaków w Ameryce.

Warszawskie radiostacje nadają poza tym "normalne" audycje propagandowe w językach: polskim, angielskim, francuskim, rosyjskim, bułgarskim, czeskim, słowackim, greckim, serbskim, kroackim, hiszpańskim i żydowskim, z tą różnicą, że z dniem 20 sierpnia audycje polskie, angielskie, francuskie, bułgarskie i czeskie zostały podwojone.

Komuniści

na uniwersytecie warszawskim

Z dyskusji publicznej w "Trybunie Ludu" wynika, że sytuacja na Uniwersytecie warszawskim jest "niepokojąca". Podczas gdy "wrogie klasowo" elementy próbują utrzymać starą treść nauczania, przemycić i zachować na uczelni reakcyjną ideologię — "po stopni" młodzieńcy nie chcą się uczyć. Powiadają, że na naukę nie mają czasu. Są obciążeni pracą "polityczno-organizacyjną", a niektórzy aktywiści mieli w ciągu miesiąca 23 do 30 posiedzeń. Rezultat jest taki, że na I roku Wydziału prawa 27 proc. studentów odpadło już przed egzaminami, a na Wydziale historii w ciągu 5 lat uzyskało dyplom tylko 58 studentów, t. j. 25 proc. ogółu studentów.

Gorzej, że komuniści nie tylko się nie uczą, ale i politycznie nic nie robią. Partia jest mała i słaba. Aktyw partyjny liczy zaledwie 126 studentów, a cała partia 221 członków i kandydatów na przeszło 7.000 studentów. ZAMP (uniwersytecki komсомоł) ma tylko 354 aktywistów, w czym wszystkich członków i kandydatów partii. Partia i ZAMP mają "niezwykle niski wzrost."

W toku dyskusji powołano się jako na dogmat na słowa "samog" Stalina: "Studenci komuniści powinni sobie postawić w sposób wyraźny i konkretny pilne zadanie: opanować naukę i stworzyć dla starego zespołu profesorskiego nową zmianę z nowych, radzieckich ludzi". Ponieważ "stary zespół profesorów" w Polsce holduje przeważnie "reakcyjnej ideologii" i jego usunięcie jest bardzo pilnym zadaniem, można sobie wyobrazić stan nauki w Polsce, gdy miejsca na katedrach zajmą dzisiejsi młodzi "aktywiści".

Książki antyreligijne

Walka z Kościołem w Polsce, która przyjęła obecnie nową, zaostrzoną formę, została przez komunistów przygotowana z wielkim nakładem przewrotnej zapobiegliwości. Oto poczynają zjawiać się na rynku księgarskim książki i broszury antyreligijne, które w olbrzymich nakładach są rozrzucone po kraju.

Afisz o Lenino

Reżim przygotowuje specjalną akcję propagandową dla uczczenia 7-mej rocznicy bitwy pod Lenino, stoczonej przez oddziały Berlinga.

Bitwa pod Lenino, stoczona w październiku 1943 r., przyniosła oddziałom Berlinga dotkliwe straty. Jest ona jednak uważana przez kompartię jako ważny etap w "wyzwalaniu" Polski przy pomocy wojsk sowieckich.

W Warszawie rozpisano konkurs na plakat propagandowy, który ma ujmować pla-

stycznie następujące dwa slogany: "Lenino — jedyna droga do Polski Ludowej", "Lenino — symbol polsko-radzieckiego braterstwa broni".

Wysokość pierwszej nagrody wynosi 100 tysięcy złotych.

„Wycieczka” ekonomistów do Rosji

Przed kilku dniami wyjechała z Warszawy do Moskwy na 3-miesięczny pobyt w Rosji 12-osobowa grupa ekonomistów polskich pod przewodnictwem prof. Z. Tomaszewskiego.

Grzechy się mszczą

Na przyjęciu, wydanym przez miasto Nowy Jork na cześć delegatów wszystkich krajów do Organizacji Narodów Zjednoczonych wydarzył się znamieny incydent. Gubernator stanu, a równocześnie republikański kandydat na Prezydenta w ostatnich wyborach, Tomasz Dewey, rozpoczął swe przemówienie stwierdzeniem, że "Rosja przetrzymuje od 10 do 15 milionów ludzi w obozach pracy przymusowej". Wyszyński i Malik demonstracyjnie opuścili salę, za nimi reszta delegacji sowieckiej i z czego Dewey nie ośmiążył wyrazić szczerego zadowolenia.

SĄDY OBYWATELSKIE

Rada Narodowa w Londynie uchwaliła projekt Dekretu Prezydenta R.P. o Sądach Obywatelskich na Obczyźnie.

Projekt przewiduje, że sądy te powołane są do orzekania w sprawach o czyny określone w polskich przepisach prawnych, bądź w zarządzeniach władz Polski Podziemnej jako sprzeczne z obowiązkami obywatelskimi lub działające na szkodę polskiego dobra ogólnego, popełnione po 1-szym wrześniu 1939, o czyny naruszające powszechnie uznane normy etyki obywatelskiej, o naruszenie czci w związku z działalnością publiczną, wreszcie o roszczenia cywilne.

Sądy Obywatelskie mają wydawać orzeczenia rehabilitujące, odmawiające rehabilitacji, uniewinniające, stwierdzające winę, umarzające postępowanie. W razie wydania wyroku stwierdzającego winę. Sąd Obywatelski będzie mógł zalecić obwinionemu zapłacenie określonej kwoty pieniężnej tytułem opłat sądowych lub na rzecz pokrzywdzonego. Ponadto Sąd będzie mógł, orzec upomnienie, nagana, uznanie obwinionego za niegodnego pisarstwa kierowniczych stanowisk w polskim życiu publicznym, uznanie obwinionego za niegodnego brania udziału w polskim życiu publicznym, wreszcie uznanie obwinionego za wyłączonego ze społeczności polskiej.

Przegląd wydarzeń

Niemalże wrazenie w Radzie Bezpieczeństwa ONZ wywołał gest delegata USA, który położył na stole obrad sowiecki pistolet automatyczny, zdobyty w Korei i przesłany przez gen. Mac Arthura jako "dowód rzeczowy" wraz z raportem, omawiającym pomoc wojskową, Rosji i Chin komunistycznych dla komunistów koreańskich.

Zapytany na konferencji prasowej czy zapadła decyzja w sprawie przekroczenia 38 równoleżnika, prezydent Truman odpowiedział, że jest to sprawa, którą musi rozstrzygnąć ONZ.

Prezydent republiki koreańskiej Syngman Rhee oświadczył, że wojska południwokooreańskie pomaszeraują poprzez północną Koreę, aż do granicy Mandżurii i nie spoczną zanim "żadnego żołnierza nieprzyjacielskiego nie będzie w naszym kraju", nawet jeżeli wojska ONZ nie przekroczą 38 równoleżnika.

Przewodniczący potężnej amerykańskiej Federacji Pracy, liczącej 8 milionów członków, Green wystąpił na Kongresie obradującym w Houston, Texas, z żądaniem całkowitego bojkotu handlowego Rosji i jej satelitów.

Raport pułkownika armii amerykańskiej Van Vlieta w sprawie zbrodni katyńskiej, trzymany w ścisłej tajemnicy przez rząd U.S.A. przez przeszło pięć lat, został obecnie ogłoszony. Raport głosi, że mordu dokonali Rosjanie. Jest to pierwszy dokument amerykański stwierdzający ten fakt.

Po stronie komunistycznych partyzantów Vietminh w Indochinach walczą już również oddziały świeżo wyszkolone i uzbrojone w komunistycznych Chinach.

Charge d'affaires ambasady reżimowej w

Celem ich pobytu w Rosji będzie zapoznanie się z "wynikami przodującej nauki ekonomicznej Związku Radzieckiego". Tego rodzaju instrukcyjne "wycieczki" z Polski trwają już od dłuższego czasu i mają na celu pełniejszą sowietyzację rozmaitych dziedzin nauki polskiej. W ostatnich miesiącach wyjeżdżali już na przeszkolenie do Rosji lekarze, architekci i literaci.

Kontrola polityczna

System kontroli nad ludnością w Polsce stale zostaje zaostrzany. Do licznych zarządzeń z tego zakresu przybiera obecnie nowe. Politbiuro partii komunistycznej wydało dla tak zwanych "Dzielnicych Rad Narodowych" specjalną instrukcję "Kontroli Politycznej".

Nazajutrz minister Dean Acheson złożył Wyszyńskiemu wyrazy ubolewania w imieniu rządu amerykańskiego.

Z czego mamy się cieszyć? Z tego, że Dewey palnął prosto z mostu prawdę, czy też że Acheson, zgodnie z zachodnimi pojęciami dobrego wychowania, wyraził ubolewanie, że popełniono nietakt w stosunku do gościa?

Czy może należy raczej żałować, że Dewey miał powód do popełnienia owego nietaktu, a Acheson musiał powiedzieć prawdę uważając za obraźliwe?

Gdyby Zachód, dla względów koniunkturalnych, nie awansował w swoim czasie Kremlo wskazywał na dżentelmenów, uważając ich za wiernych sojuszników, mimo już zdokumentowanej w 1939 roku przewrotności, a nawet poddając ich "wspaniałomyślnie" opiece całej szereg dzielnych i naprawdę dotrzymujących słowa narodów — gdyby nie zaprosił ich do wspólnego stołu obrad, udzielając im nawet prawa weta, a więc czyniąc z nich niejako cenzorów i kontrolerów, gdyby nie dopuścił, tak jeszcze niedawno, by winowajca przewodniczył kompletowi sędziów, mających karać jego własną zbrodnię, gdyby, wreszcie, nie zapraszał owych naczelnych specjalistów ludobójstwa, szpiegostwa, rabunku i gwałtu do wspólnego biesiadnego stoła, Tomasz Dewey, wołając z oburzeniem, że tam w tajgach Sybiru giną miliony niewinnych ludzi, nie popełnił by żadnego "nietaktu". I Acheson nie musiałby, przemagając z trudem obrzydzenie, przeproszać katów, że im powiedziano — czym są.

Mnie złego początku, a koniec żaloszny, mówi stare przysłowie. Gdy się, dla bardzo krótkowzrocznych i wielce wątpliwych względów taktycznych, nazwało bandytę bratem i uściślało go serdecznie — niesposób nie brnąć dalej w błoto, nie brać na siebie części jego hańby. Gdy się raz postąpiło wbrew sumieniu — nieuniknienie przyjdzie później dezawuować i potępiać tych, którzy sumienia słuchają...

Chyba że się, jakby należało, postawi za zasady moralne wyżej od doraźnych korzyści!

W. J.

Paryżu wręczył we francuskim MSZ notę protestującą przeciw odmowie wydania Polsce i zwolnienia z więzienia przywódcy NSZ tzw. Brygady Świętokrzyskiej, Bohuna Dąbrowskiego.

Belgijski minister spraw wewnętrznych Brasseur, odbył w Paryżu rozmowy z rządem francuskim na temat wspólnej kontroli nad działalnością komunistów we Francji i Belgii.

Min. Brasseur wybrać się ma następnie na takie same rozmowy do Londynu i Hagi.

Kilkuset księży, zakonników i zakonnic, aresztowanych w ciągu ostatnich paru miesięcy w Czechosłowacji, wywieziono na wschód w niewiadomym kierunku.

W Marynarce Wojennej w Gdyni przeprowadzono liczne aresztowania wśród oficerów wszystkich stopni.

Szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych zażądało od ambasadora sowieckiego odwołania 2 sowieckich dyplomatów, którzy wjechali do zakazanej strefy wojskowej pod Sztokholmem a następnie udawali Anglików.

Ambasada rumuńska w Białogrodzie złożyła w jugosłowiańskim ministerstwie spr. zagr. notę protestującą przeciw rzekomemu pogwałceniu granicy rumuńskiej przez jugosłowiańską straż graniczną.

Wywiad amerykański zaarrestował na krótko przed rozpoczęciem wielkich manewrów jesiennych w strefie amerykańskiej 17 szpiegów na usługach wywiadu sowieckiego i czeskiego.

W Folgar w zachodnich Węgrzech doszło do buntu żołnierzy rosyjskich, w wyniku którego trzech oficerowie i 23 żołnierzy straciło życie.

NAWET WRÓBLE ŚWIERGOCĄ...

Wielu czytelników „Syreny” zwróciło się do mnie z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego wyjazd do Ameryki gen. Andersa i b. premiera Arciszewskiego wyprowadził z równowagi p. hrabiego Adama Romera.

Rozumiem, że chodzi o tego skromnego chłopca, który podpisuje się w „Narodowcu” jako „Ar”. Jeśli tak, to muszę zaznaczyć, że nie zgadzam się z twierdzeniem, że Pan Hrabia został „wyprowadzony z równowagi”. On po prostu wpadł we wściekłość. A to jest pewna różnica, jeśli chodzi o nasilenie uczuć. I dlatego właśnie Arciszewski jest dla Pana Hrabiego tylko „czerwonym szlachcicem” (ale chyba nie austriackim?), a gen. Anders — jego „rywalem”.

Powody złego humoru, czy może raczej furii Pana Hrabiego? Bardzo proste i zrozumiałe. Mikołajczyk twierdzi w Stanach Zjednoczonych, że „cały naród polski jest za nim i gorąco popiera Jątlę”. Tymczasem Anders i Tomaszewski powiadać coś wręcz odmiennego. Jak więc będą wyglądali jako historycy i Mikołajczyk i Pan Hrabia — już nie będą wspominał o prof. Kocie — jeśli Anders i Tomaszewski przekonają naród amerykański, że Wilno i Lwów — to polskie miasta?

Wracam jednak jeszcze na chwilę do Pana Hrabiego Adama Romera — Afa, największego wroga „sanacji i pułkowników”.

Ze pułkowników — to rozumiem. Gdybym był hrabią, robiłbym to samo. To też wcale mu nie mam za złe, że przesłał tylko z generałami. Co prawda na różnych stanowiskach. U „sanacyjnych” generałów stał bardzo wysoko — był prawą ręką gen. Góreckiego. Dopiero generał Sikorski sprowadził go do właściwej roli — protokółanta posiedzeń Rady Ministrów.

Ale dlaczego „sanacji”? Przecież to nie ja, tylko Pan Hrabia był viceprezesem najbardziej „sanacyjnego” związku przed wojną w Warszawie — związku Oficerów Rezerwy.

Jestem dzisiaj wciąż przy tematach historycznych.

W rozmowach prywatnych podczas ostatniego kongresu historyków w Paryżu, jeden z polskich delegatów powiedział, że Wielka Emigracja — mickiewiczowska — miała geniuszy, nasza natomiast obfituje w „powierników”.

Chciałbym wziąć w obronę tych ostatnich. Biedacy, są oni dzisiaj przedmiotem powszechnej nienawiści i pogardy. Wcale nieustannie.

Nie zgadzam się, że „powiernik” jest źródłem wszystkiego zła. Że jest nawet przyczyną naszego rozbitcia politycznego. Nie zgadzam się, bo wiem, że to właśnie „powiernik”, co więcej — pułkownik, i co za zaszczyt dla nas — mieszkający we Francji, walczył się przyczynił do powstania porozumienia „stronnictw demokratycznych”. Wydaje mi się, że oficjalna nazwa tego porozumienia to Rada Polityczna. Mniejsza zresztą o nazwę, chodzi o istotę rzeczy.

Otóż właśnie ten powiernik, o którym mówię, dokonał tego porozumienia w tempie iście amerykańskim. Powiedział: „Pogódźcie się, a dam pieniądze”. I cóż się dzieje? Następuje porozumienie. I to z jaką szybkością: 4 grudnia ub. r. — podpisanie; 6 grudnia — ogłoszenie; 12 grudnia — przedstawiciele porozumienia zjawiają się w Paryżu po pieniądze.

Pieniądzy, oczywiście, nie dostali, a porozumienie — rzecz istotna i ważniejsza od pieniędzy — wciąż trwa. I podobno ma trwać nadal.

A złośliwi twierdzili, że było to tylko „porozumienie kasowe”.

SZPERACZ

SKARB NARODOWY

P. Marian Tworowski, Cité Polonoise 100, L'Argentiere la Bessee (H. Alpes) wpłacił 500 fr. deklarując składkę w wysokości 100 fr. miesięcznie.

P. Jan Kruszewski, Palais Wilson, Juan les Pins (A. M.) wpłacił 450 fr. jako składki miesięczne za okres od 1. 4. 50 do 31. 12. 50.

P. Jan Wigocki z Salmanac p. Vabres (Aveyron) wpłacił 100 fr.

Ofiary na Skarb Narodowy przyjmuje Administracja „Syreny”.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

Podziękowanie Pana Prezydenta dla Federacji P. O. O.

Zarząd Główny Federacji P.O.O. otrzymał od Pana Prezydenta R.P. następujące pismo:

«Uprzejmie dziękuję Zarządowi i Członkom Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny we Francji za ich życzenia.

«Wierzę niezłomnie, że nadejdzie chwila wyzwolenia Rzeczypospolitej spod obcego jarzma, pod którym się ona chwilowo znajduje. Będzie to najlepszą nagrodą dla tych wszystkich, którzy z takim poświęceniem i zaparciem się siebie walczyli o Niepodległość i Wolność Ojczyzny w obu wojnach światowych. Ofiary ich nie pójdą na marne i choć długo muszę czekać na ich owoce, to poaciechą w tym oczekiwaniu niech będzie przeświadczenie, że dobrze zasłużyli się Ojczyźnie».

London, dn. 20 września 1950 r.

(—) August ZALESKI.

Święto Żołnierza w L'Argentiere la Bessee (H. Alpes)

Staraniem Koła SPK dnia 10 bm. została odprawiona Msza św. przez miejscowego proboszcza za Polskę Wolną i Niepodległą.

Ta Msza św. była podkreśleniem dążeń Narodu Polskiego do swej niezależności, czemu dał wyraz proboszcz franc. w swym kazaniu.

Miejscowe warunki nie pozwalają nam na zorganizowanie takiej uroczystości, jaką cieszyły się liczniejsze Koła SPK.

Tutejsze Koło jako jedyna organizacja w terenie, daje dowód, że Polska żyje, oraz że Jej dzieci popierają ideę Wolności i Niepodległości.

Od chwili powstania Koła SPK w tym alpejskim wąwozie, ustały wszelkie najazdy na kolonię przez towarzyszy spod czerwonej gwiazdy, co jest dowodem silnej postawy SPK.

W rocznicę zwycięstwa Żołnierza Polskiego nad hordami bolszewickimi, tymi samymi które i dziś panoszą się w Polsce zaapelowaliśmy do Rodaków w L'Argentiere aby poparli "Skarb Narodowy".

Niech powyższy czyn będzie jeszcze jednym dowodem solidarności oraz wyrazem szczerych dążeń Polonii z L'Argentiere, której zawsze przewodził duch Wolności i Niepodległości. Gdy ogłoszono zawieszenie broni, tutejsza Polonia musiała stać jeszcze walczyć z przybywającymi agentami Bieruta.

Reżimowcy atakowali wciąż to co jest najdroższe Polsce, tj. młodzież uczącą się w polskiej szkole.

Wszelkie ataki i najazdy "grubych rybek" konsularnych odpięto dzielnie i zwycięsko, dowodem tego była częsta zmiana nauczycieli z porządnym wynagrodzeniem bez dzieci w szkole. Najazdy były wykonywane dość sprytnie, bo wyczuwając słabość do płci pięknej miejscowego "asa" tym razem przysłano "długowłosego kozaka z krótkim rozumem", aby wspólnie z "asem" pogrębać szkołę i rozbić Polonię. Wspomniana para walczyła dzielnie, aż pewnego dnia przyszło odwołanie do centrali i as kozakowi potrafił bagaż na dworzec a "Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Niepolskiej" w Marsylii wycofał się z pola walki.

Brawo L'Argentiere! Niech żyje Polska Wolna i Niepodległa!
Dobek Józef.

KU CZCI KAZIMIERZA PUŻAKA

W dniu 23 września wieczorem odbyła się w Domu Kombatanta uroczysta akademicka, poświęcona pamięci Kazimierza Pużaka, preza Rady Jedności Narodowej podczas okupacji, długoletniego sekretarza generalnego Polskiej Partii Socjalistycznej, zmarłego w maju b. r. w lochach Bezpieki.

Akademie organizowaną przez Koło Paryż P.P.S. zagał prof. Lucjan Krawiec. Przemówienie obrazujące działalność Kazimierza Pużaka i jego życie wygłosił poseł Zygmunt Zaremba. Dr. Ziwno Tolpanowicz i Aleksy Skrodzki wyrazili swą solidarność z polskim ruchem robotniczym, w jego i narodu polskiego żałobie po Pużaku, w imieniu Unii Socjalistycznej Krajów Europy Wschodniej i Środkowej oraz Centrali Wolnych Związków na wygnaniu, Delegatka francuskiej S. F. I. O., pani Granier podała do wiadomości uchwałę tej organizacji przeciw prześladowaniom za zależną kurtyną. Muzyka, deklamacje i śpiewy pieśni robotniczych i z czasów walki podziemnej w Kraju złożyły się na resztę uroczystości, która wywarła duże wrażenie na obecnych.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU REZERWISTÓW I B. WOJSKOWYCH W NIEDZIELĘ 26-go LISTOPADA

(Komunikat Zarządu Gł. Zw.)

Kolejny, poprzednio wyznaczona data na Zjazd Delegatów naszego Związku niestety nie da się utrzymać, ze względu na zbyt liczne uroczystości doroczne w poszczególnych miejscowościach, w których nasi Koledzy biorą bardzo liczny udział wraz z Kolegami Francuzami. Po porozumieniu się więc w tonie Zarządu Głównego — na prośbę Zarządów kilkunastu Kół — przełożyliśmy Walny Zjazd na NIEDZIELĘ 26-go LISTOPADA. Spodziewamy się, że w ten sposób ułatwiamy licznym Kolegom wzięcie udziału w naszym dorocznym Zjeździe.

Niniejszym komunikatem unieważniam poprzedni ogłoszony w tej sprawie.

Zwracam się z gorącym apelem do Zarządów wszystkich Kół, by postarały się jak najszybciej uregulować swe należności względem Związku i umożliwić koleżce skarbnikowi zestawienie kasowe, które przed Zjazdem musi być przedłożone Komisji Rewizyjnej. Jest pewna liczba kół, które już od dłuższego czasu zalegają z opłatami. Nie chcielibyśmy aby zostały one wymienione na Zjeździe, co zresztą od nich samych zależy.

Zarządy Kół zechcą swych delegatów zapatrzeć w pełnomocnictwa. Uprasza się także Zarządy wszystkich Kół o jak najwcześniejsze nadesłanie dorocznych raportów.

Przypominam, że wszyscy delegaci na Zjazd mają prawo do zniżki kolejowej, po którą proszę się zwracać do mnie (40, rue de l'Alcazar w Lille), podając nazwisko oraz adres delegata. Zniżki te są ważne około 15 dni (kilka dni przed i kilka dni po zjeździe) i korzystają z nich mogą w tym okresie również rodziny Kolegów.

Szczegóły dotyczące Zjazdu ukażą się w dalszych komunikatach. Dziś tylko zwracam uwagę na to, że Zjazd odbędzie się w Lil-

le, ze względu na bardzo dogodną komunikację ze wszystkich stron. Jak najserdeczniej więc przepraszamy kolegów Koła Valenciennes, którzy ofiarowali się zorganizować Zjazd oraz imprezę dochodową na korzyść związku u siebie, że niestety nie skorzystamy z ich dobrych chęci, za które im składamy stokratnie "Bóg zapłać".
Za Zarząd Związku: Andrzejczak.

Polskie Gimnazjum-Liceum w Les Ageux

Podajemy do wiadomości, że rozpoczęcie nowego roku szkolnego w szkole w Les Ageux przewidziane jest ze względów technicznych na połowę października. Dokładny termin będzie podany do wiadomości osób zainteresowanych drogą listowną.

Przypominamy, że opłaty za utrzymanie w internacie i naukę wynoszą 5.500 fr. miesięcznie. Ponadto nowostępujący uczniowie placą jednorazowo wpisowe w wysokości 1.000 fr.

ADRES: Polskie Gimnazjum i Liceum w Les Ageux, College et Lycee Polonais, Villa Des Ageux, Les Ageux par Pont Ste Maxence (Oise).

Dyrekcja.

Żołnierze Kadry W.P. we Francji

w czasie 1940-1944, którzy zostali komisyjnie zweryfikowani w 1946-1947 r., a pełnili służbę w jednostkach wojska na stanowiskach etatowych, zechcą w swoim własnym interesie przesłać dokładny swój adres w nieprzekraczalnym terminie do dn. 15 października 1950 r. na ręce p. K. Miłulki, sekretarza Komitetu Półwinniczego w Paryżu — 20, rue Legendre, Paris 17.

(—) Gen. J. Kleeberg.

Pożyteczna placówka polska

Parę kilometrów od Strasburga, przy szosie prowadzącej do Mulhouse, w St. Luddau, zatrzymujemy się przy pięknie położonym domu, w którym od 25 lat z górą Siostry Sercanki z Krakowa prowadzą szkołę gospodarczą dla dziewcząt polskich we Francji.

Wchodzimy przez starannie utrzymany, wspaniały ogród do wnętrza i od razu ogarnia nas prawdziwie polska atmosfera. Siostra przełożona z godną polskiej tradycji gościnnością udziela nam informacji o tej, zdawałoby się zapomnianej, a jakże pożytecznej na emigracji, szkole, która wychowała już w polskim duchu przeszło 25 roczników, do których należały nasze matki, a obecnie należą nasze siostry.

Szkola zajmuje cały budynek komfortowo urządzonej, utrzymany z wielką czystością. Znajduje w nim rok rocznie pomieszczenie około 25 uczennic w wieku od lat 14, rekrutujących się z polskiej emigracji, rozsiadanej po całym terenie Francji.

Wygodnie, choć skromnie urządzone sypialnie, jasne i przestronne sale wykładowe, pracownie, jadalnia i pokój przyjęć składają się na całość tej szkoły, w której kształcą się obok siebie córki górników, rolników, robotników i pracującej inteligencji. Program szkoły obliczony na 10 miesięcy (1. 10 — 31. 8.) obejmuje obok przedmiotów zawodowych, przewidzianych w języku polskim, jak szycie, kuchnia domowa, również naukę języka polskiego i francuskiego, literatury i historii polskiej, oraz religii pod fachowym kierownictwem wykwalifikowanych sił, mających za sobą długoletnią praktykę.

Koszt nauki w tej szkole jest bardzo niski, gdy wziąć pod uwagę obecne ceny we Francji.

Uczennice korzystają z wszelkich urządzeń szkoły z jej wspaniałego ogrodu, a piękne okolice górskie, pozwalające na częste, całodniowe wycieczki przywróciły niejednej młodej dziewczynie zdrowie nadszarpane przez dymionym powietrzem osiedli przemysłowych czy miast.

Nic dziwnego więc, że każdoroczne absolwentki opuszczają mury szkoły z prawdziwym smutkiem i nierzadkie są wypadki, że powracają na rok następny, by pod prawdziwą rodzicielską opieką siostr i w prawdziwie polskiej domowej atmosferze pogłębić swoje wiadomości.

Wszystkie te fragmenty są należycie oceniane przez szerokie koła polskiej emigracji i znajduje oddźwięk praca, pełna samozaparcia się i poświęcenia siostr, prowadzących podobne szkoły na całym terenie Francji. Szkoła w Luddau jest chyba jednak najstarszą i najsynniejszą z nich wszystkich. Rok rocznie wszystkie miejsca są zapelnione; w roku obecnym pozostaje jeszcze parę miejsc wolnych i radzimy z całego serca wszystkim rodzicom polskim, by pośpieszyli się z oddaniem swych córek z całym zaufaniem w opiekunice ręce siostr prowadzących tę szkołę.

Podajemy adres: Ecole Menagere — St.

Luddau p. Hindisheim (Bas-Rhin). Wpisy są do 31. 10. b. r.

Przy tej okazji apelujemy również do polskich organizacji niepodległościowych na terenie Francji, by zainteresowały się tę placówką i pośpieszyły siostr, walczącym z coraz większymi trudnościami doby obecnej, z pomocą finansową i moralną, przyczyniając się w ten sposób do umocnienia jednego ognia w polskiej pracy niepodległościowej.

Dziękując w imieniu rzeszy Polaków siostrze i ks. kapelanowi za tak cenne informacje, opuszczamy ten prawdziwie polski dom w nadziei, że danym mu będzie miścić i kształcić polskie pokolenia przez długie, długie lata na użytek i na chwałę Narodu.
J. Blacharski.

Wieczór autorski Łobodowskiego

Wieczór autorski Józefa Łobodowskiego w Domu Kombatanta pozwolił poznać twórczość poety na całej przestrzeni jego działalności, jak też w całej rozpiętości jego wieloletnich zainteresowań. Usłyszeliśmy wiersze z 1932, 1939, 1940, 1945 i 1950 roku, poznaliśmy utwory liryczne, patriotyczne, satyryczne, a także — inspirowane folklorem hiszpańskim, arabskim, ukraińskim i ... wołyńskim. Jedne z nich były tym, co by nazwać można publicystyką poetycką, czy też, z francuska "poesie angagee", inne — stylizacją, trzecie wreszcie — czystą poezją, raz — w ankreontykach, — niemal rokokowo wysubtelnioną, innym razem, przy poruszeniu najgłębszych strun uczuć narodowych — sięgającą wyżyn epickiego patosu.

Być może — fanatycy ultramodernizmu nazwą formę Łobodowskiego staroświecką, zbyt przypominającą epigonów romantyzmu, w każdym razie jest ona zawsze nieskazitelnie poprawną. Czy należy postawić poecie zarzut, że każda przenośnia jest zrozumiała, że sens jest łatwo uchwytany i że... każdy wiersz ma swój sens, zawiera jasną i sprecyzowaną myśl?

Kulturalna Polonia paryska stawiała się bardzo licznie, by posłuchać znakomitego poety. Jeśli w chwili rozpoczęcia wieczoru — z 15 minutowym opóźnieniem — na sali było tylko kilka osób, to już przy końcu pierwszej części, a zwłaszcza po przerwie publiczność zaczęła się schodzić tłumnie i szumnie. Stukanie krzesłami dostarczało nieprzewidzianej ilustracji muzycznej. Nie wszyscy potrafili ją ocenić... Ale cóż: nie wszyscy mają wysubtelniony słuch; dla niektórych, pod tym względem upośledzonych, te popisy muzyczne były w złym tonie. W. J.

Odpowiedzi Redakcji

Pan B. Regulski. Nadesłane "Historie nowego wydania Pana Wydawcy z Lens" zawierają wiele słusznych myśli i nie są pozbawione dowcipu. Niestety, ze względu na brak miejsca, nie możemy wydrukować.

Poświęcenie sztandaru P.O.W.N. Koła Lille

W niedzielę 17 września o godz. 9-tej rano w Kaplicy Polskiej zebrała się Polonia z Lille, by wziąć udział w uroczystości poświęcenia sztandaru miejscowego Koła P.O.W.N. Nabożeństwo odprawił ks. dziekan Nosal, który też wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Zaraz po nabożeństwie uformował się pochód, który udał się pod pomnik Nieznane-go Żołnierza, potem pod pomnik marszałka Focha. Na czele pochodu kroczyły sztandary POWN oraz Zw. Rez. i b. Wojskowych. Podkreślić tu należy brak w pochodzie jak i kościele miejscowych towarzyszy katolickich.

Po minucie milczenia pod obu pomnikami, p. Kawałkowski, były szef POWN, w asyście członków zarządu miejscowego Koła złożył wiązanki kwiatów. Na tym zakończyła się pierwsza część uroczystości.

Popołudniową część otworzył w imieniu Komitetu organizacyjnego p. Lach w sali Domu Kombatanta, dziękując za liczne przybycie na ranną uroczystość i witając gości i rodziców chrześniwych sztandaru oraz przedstawicieli organizacji, a m. in. pp. Kawałkowskiego, Kędzię, Regulskiego, Tuszewskiego, Andrzejczaka, Dra Duterne oraz przedstawicieli prasy polskiej i francuskiej.

Serię przemówień zagał p. Regulski z Le Forest, po którym głos zabrał p. Prezes Kędzia. Dłuższe przemówienie po francusku i polsku wygłosił p. Kawałkowski. Dr. Duterne przemówił w imieniu Mera, p. Guinhard w imieniu Przyjaciół Polski, a jako ostatni głos zabrał p. Jaśniewicz, obecny prezes P. O. W. N.

Wszyscy mówcy wspominali czasy walki podziemnej, z której na terenie Francji z pomocą tajnych organizacji cudzoziemskich najlepiej wywiązała się POWN. Podkreślali także, że przyrzeczenie wówczas złożone obowiązuje nadal wszystkich członków tej organizacji i życzyli by przysięga ta doprowadziła ich do naprawdy Wolnej i Niepodległej Polski.

Wręczenia sztandaru dokonał Prezes organizacji, poczem p. Aleksandrowicz odśpiewał kilka pieśni, co wyczerpało program popołudniowej uroczystości.

Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna w Domu Kombatanta, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Spodziewam się, że Koło Lille P.O.W.N. nie poprzestanie na tym i postara się wykorzystać sympatie, jakie zdobyło przez zorganizowanie tego święta i w dalszym ciągu da o sobie słyszeć oraz okaże nieco więcej żywotności.

Jeden z obecnych.

Gościnne występy we Francji słynnego teatru polskiego z Londynu

«NIEBIESKI BALONIK»

Zespół: Danuta KARREL, Janina JASINSKA, Ludwik LAWINSKI, Jan MARKOWSKI, Wincenty RAPACKI.

W programie: Suita Polska — Wpamiętnia lwowskie — Marsz Mokotowski — Pa miętasz Janku? — Francois — Hortensia — Noe Wenecka — Miłość w 3-ch piosenkach — Zemsta Nietoperza — Ale więcej nie! — On mnie przesładuje — Zielony Kapelusik — Tulipany — Kokoszcza — Puzon — Górnik — Śpiewak i skrzypek — Swinki — Duet Cowbojski — Dla Dorosłych Dzieci — Argentyna — Wnuczek — Czytamy Gazetkę!
Finały: "TYLKO WE LWOWIE" i "JEDZIEMY NA MARSA!"

Daty i miejsca przedstwień

Sobota, 30. 9. godz. 20 VAZIERS, sala p. Napierały.
Niedz. 1. 10. godz. 15 — DOURGES teatr Patronaży.
Niedz. 1. 10. godz. 20. — DENAIN, teatr Miejski.
Poniedz. 2. 10. godz. 20 — MACOU-CONDE.
Wtor. 3. 10. godz. 20 — OSTRICOURT, sala p. Bechma.
Sroda 4. 10. godz. 20,30 — Paryż, Dom Kombatanta Polskiego, 20, rue Legendre.
Czw. 5. 10. godz. 20,30 — Paryż, (tamże)
Piątek 6. 10. godz. 20,30 — Paryż (nowy program).

Terminy dalszych przedstawień podamy w następnym numerze naszego pisma.

Przedstawienia w północnej Francji organizowane są staraniem POWN na cele pomocy dla wdów i sierot po poległych uczestnikach Walk o Niepodległość.

Występy w Paryżu — dzięki poparciu Sto warszenia Polskich Kombatantów.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, uprzejmie prosimy o jak najszybsze zaopatrzenie się w karty wstępu, które otrzymać można:

1) W Sekretariacie, restauracji i kawiarni Domu Kombatanta w Paryżu, 20, rue Legendre;

2) W Spółdzielni SPK, 54, rue Truffaut.

Telefoniczne zamawianie i rezerwowanie miejsc w Sekretariacie SPK, Wagram 00-45 w godzinach urzędowych.

CZY JUZ OPŁACIŁEŚ
PRENUMERATĘ?

Dom Kombatanta w Lille

107, rue Royale. Tel. 558.50

Dojazd tramwajami: O, P, R, X.

Sezon jesienny.**Najbliższe imprezy:**

Niedziela, dn. 1 paźdz. br. o godz. 16.
 Zabawa Taneczna Zw. Rez. i b. Wojsk.
 Niedziela, dn. 8 paźdz. br. o godz. 17.
 Dancing-Bridż Stow. Pol. Kombatantów
 Niedziela, dn. 15 paźdz. br. o godz. 17.
 Dancing z Niespodziankami Stow. Pol. Kom.
 Niedziela, dn. 22 paźdz. br. o godz. 17.
 Zabawa Taneczna Stow. Pol. Komb.
 Niedziela, dn. 29 paźdz. br. o godz. 17.
 Dancing z urozmaiceńiami artystyczn. SPK.
 Niedziela, dn. 5 listopada br. o godz. 17.
 Zabawa taneczna Zw. Rez. i b. Wojsk.
 Sobota, dn. 11 listopada br.

Obchód Święta Niepodległości

Godz. 9. Msza św. w Kaplicy Polskiej Kościoła St. Etienne.

Godz. 18. Uroczysta Akademia.

Godz. 20. Zabawa Taneczna.

Na zabawy taneczne wstęp płatny.

Nastrojów rodzinny.

Na powyższe imprezy zapraszamy całą Polonię Niepodległościową.

Stow. Polskich Kombatantów w Lille.

PARYŻ. — Związek Rezerwistów i Byłych Wojskowych Koło Paryż zawiadamia członków i sympatyków, że zebranie miesięczne informacyjne odbędzie się w niedzielę 1 października br. w lokalu koła 20, rue Legendre Paris 18, metro Villiers. Z powodu ważnych spraw, które będą omawiane na zebraniu, a także sprawy Balu na 11. XI, obecność obowiązkowa. Równocześnie zawiadamiamy członków i sympatyków, że zostały wznowione dyżury członków Zarządu co czwartek od godziny 8 do 9-tej w siedzibie Koła.

Zarząd.

LILLE. — Zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojskowych zawiadamia Polonię w Lille, iż organizuje Zabawę Jesienną, która odbędzie się w niedzielę 1-go października w odnowionej sali Domu Kombatanta w Lille — 107, rue

Royale. Początek o godz. 5-tej po poł. — Zarząd Koła serdecznie zaprasza.

Równocześnie zawiadamia się, iż zebranie miesięczne Koła odbędzie się w niedzielę 8-go października, po nabożeństwie polskim. Kolegów i sympatyków zaprasza Zarząd Koła.

Święto Wolnych Kozaków

Związek Wolnych Kozaków we Francji, który walczy o wyzwolenie swego kraju spod jarzma sowieckiego, zawiadamia, że w dniu 1 października obchodzić będzie uroczystości swego Święta Narodowe. Uroczystości będą tym większe, że zaszczyli ją swą obecnością Pan Prezydent Bilyj. Uroczystości odbędzie się o godz. 14 w sali "Mille Colonnes", 20, rue de la Gaite, Paris (14). Metro: Edgar Quinet.

Z RÓŻNYCH STRON

Kancelerz Adenauer w liście do Wysokiej Komisji Alianckiej doniósł, że reżimowe władze w Polsce nakazały usunięcie wszystkich wojskowych cmentarzy niemieckich do dnia 1 grudnia br. Kancelerz Adenauer apelował do aliantów zachodnich o sprzeciwienie się "tym systematycznym profanacjom" cmentarzy.

Robotnicy pracujący przy transporcie gazet w Manchester odmówili przewożenia paczek z komunistycznym dziennikiem "Daily Worker".

Hiszpania może zmobilizować 44 dywizje dla wspólnej obrony Europy zachodniej w ciągu 36 godzin po rozpoczęciu się inwazji sowieckiej — zapowiedzieli wyżsi oficerowie hiszpańscy, którzy obserwują manewry w amerykańskiej strefie Niemiec.

Nowa wielka kampania propagandowa antyreligijna rozpoczęta została w ZSRR i państwach satelickich wschodniej Europy. Wydrukowano już 30 milionów antyreligijnych broszur, które rozkolportowane będą wśród społeczeństwa.

CIEŃ... I BLASKI...

(dokończenie ze str. 1-szej)

księgi kasowa, jak i saldo gotówkowe Rządu. Po dłuższych pertraktacjach p. Kwapiński podpisał akt zdawczy, w którym stwierdził, że stan zasobów wynosi około 50 tysięcy funtów i że kwota powyższa łącznie z depozytem specjalnym wartości około 15.000 funtów pozostaje pod jego opieką..."

"P. Kwapiński, jako powiernik funduszy państwowych, wypłacił następnie na zlecenie Rządu w okresie do 30 kwietnia 1948 r. kwotę 42.000 funtów... Rada Ministrów pod przewodnictwem gen. Bora Komorowskiego zatwierdziła kwotę likwidacyjną, wydatkowaną przez p. Kwapińskiego, ustalając wysokość depozytu funtowego, znajdującego się u niego na sumę 6.456 funtów". Rachunki likwidacyjne p. Kwapińskiego nasunęły zastrzeżenia Najwyższej Izby Kontroli...". P. Kwapiński w okresie ostatnich 4 miesięcy 1947 r. wypłacał sobie uposażenia w wysokości 65 funtów miesięcznie, pobierał ryczałt na "transport" w wysokości 20 funtów miesięcznie, opłacał dwa lokale, w tym jeden na "skład" w łącznej kwocie 45 funtów miesięcznie, pokrywał rachunki za elektryczność i telefon we własnym lokalu..."

No i "Na posiedzeniu Rady Ministrów z dn. 23 marca 1949 ówczesny Premier gen. Bór Komorowski stwierdził, że p. J. Kwapiński ostatecznie odmówił wypłaty sum skarbowych, będących w jego posiadaniu. P. Kwapiński uchylił się również od oddania sprawy depozytu pod rozpoznanie Sądu Obywatelskiego... S. p. Tadeusz Tomaszewski również nie zdołał odzyskać funduszy, znajdujących się u p. Kwapińskiego, spotykając się z kategoryczną odmową ich wydania, motywowaną ostatnio względami natury politycznej".

Tyle sprawozdanie. Na zakończenie kilka uwag natury ogólnej.

Publiczne pranie brudów nie należy do rzeczy przyjemnych, ale jest rzeczą konieczną. Tylko wtedy można liczyć na zaufanie obywateli, jeśli się niczego nie chowa pod korcem. Rząd, Rada Narodowa, Komisja Specjalna wykazały — przedstawiając stan rzeczy szczerze i otwarcie, że na zaufanie zasługują. Jeżeli można pod tym względem wysuwać zastrzeżenia, to pod adresem... innych czynników.

Czy ze sprawozdania Komisji wolno wysnuć wniosek, że Wychodźstwo Niepodległościowe stacza się w otchłań moralnego upadku? Pamiętajmy, że zadaniem Komisji było wykrycie nadużyć, że więc wyciągała ona na światło dzienne to, co było nie w porządku, a nie zajmowała się tym, co było dobre i słuszne. Przykładów postępowania, godnego pochwały, przykładów bezgranicznej wprost bezinteresowności i gotowości do największych ofiar na rzecz Sprawy Polskiej można by naliczyć, w życiu Emigracji bez liku! Każdy z nas je spotyka na każdym kroku i codzień.

Jeśli niektóre słabsze charaktery zatraciły pion moralny, to czy nie przyczynia się do tego w znacznej mierze okoliczność, że Wychodźstwo jest politycznie rozbite, że niektórzy, stawiając interes partyjny ponad interes narodu świadomie podkopują autorytet władz państwowych, wpajając przekonanie, że w stosunku do nich nie obowiązują ani posłuszeństwo ani nawet uczciwość? Że wystarczy się zastanówić "względami politycznymi"?

Z chwilą, gdy całe społeczeństwo emigracyjne skupi się wokół władz legalnych, z chwilą gdy weźmie ono udział, przez swych przedstawicieli w czynnej kontroli nad działalnością Rządu — nadużycia i zaniedbania staną się niemożliwe. Nowy Skarb Narodowy — bo przecież trzeba go stworzyć, a nie opuścić ręce i płakać bezradnie nad tym, czego się nie odzyska — nowy Skarb Narodowy, złożony z krawo zapracowanych groszy polskiego robotnika, z mizernych oszczędności przymierającego głodem na Obczyźnie polskiego inteligenta, którzy jednak nie poażują ich dla Polski, ten Skarb nie pójdzie na marne!

Mamy już na to niezbity dowód. Gdy inni się zastanawiali, do kogo przymknąć, z kim trzymać, komu służyć najwygodniej — żołnierz polski, kombatant polski nigdy nie odstąpił władz prawowitych, nigdy nie złamał przysięgi. No i dlatego sprawozdanie Komisji Specjalnej zaczyna się zmiennym zwrotem: "Ocalały w całości jedynie fundusze, będące w dyspozycji władz wojskowych".

W. Junosza

DANUTA DOWOJNA-BIENAIMETłumacz przysięgi w Paryżu.
23, Quai de la Tournelle, PARIS 5^e**Dr. E. BOROWSKI**Paryskiego Fakultetu Medycyny
12, Av. de Wagram, Paris VIII.
Metro: Etoile. Tel.: CARnot 30-66

Już wrócił z urlopu i wznowił przyjęcia chorych. Codziennie od 13 do 19-jej oprócz niedziel i świąt.

Choroby wewnętrzne, kobiece,
skóry i krwi.**Doktor W. KAHAN**

Były lekarz 2 Dyw. Strz. Pieszych.

Choroby wewnętrzne, kobiece, dziecięce i skórne. Po powrocie z wakacji wznowił przyjęcia chorych. Codziennie od 13 do 20-tej. Ubezpieczenia społeczne uwzględniane.

41, rue de Richelieu — Paris I^e
Tel.: RIC. 70-53

Metro:

Bourse Palais-Royal, Pyramides.

KSIĄŻKI SZKOLNE

w języku polskim i francuskim dostarcza natychmiast na każde zamówienie:

Księgarnia "LIBELLA"

12, rue St. Louis en l'Île, Paris IV.

Metro: Sully Morland

DROBNE OGŁOSZENIA

Poszukiwanie pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr.

Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr.

Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr.

Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy następny 70 fr.

POSZUKIWANIE PRACY

Księgową z długoletnią praktyką, znającą wszelkie prace biurowe, piszącą na maszynie, szuka pracy 4 godz. dziennie. — Zgłoszenia do "Syreny" dla J. S.

ZAOFIAROWANIE PRACY

Poszukiwana kobieta, średniego wieku, do jednorocznego dziecka i jednej osoby. Praca lekka, bez noclegu. Zgłoszenia do Administracji "Syreny", 20, rue Legendre, Paris 17.

**Nieporozumienie**

Lekarz po gruntownym badaniu powiada do pacjenta:

— W obecnej chwili nie mogę postawić ostatecznej diagnozy, podejrzewam jednak wpływ alkoholu!

— Niech się pan nie przejmuj, panie doktorze — odpowiedział spokojnie pacjent. — Przyjdę do pana, kiedy będzie pan trzeźwy!

Słodka niewinność!

Siedmioletni Tazio podbiega do mamusi, rozpromieniony:

— Kapałem się w rzece! Tak było wesoło! Było całe mnóstwo dzieci! Bawiliśmy się w piasku...

Mamusia zapytuje:

— Czy byli sami chłopcy, czy też i dziewczynki?

Na co odpowiedź:

— Nie wiem, mamusiu, bo wszyscy byli na go!

Nierozważni!

Na stadionie sportowym, podczas biegu na 10.000 metrów.

— Po co oni biegają? — pyta pani Głupasińska.

— Kto pierwszy przybiegnie do mety, otrzyma srebrny puchar.

— A inni?

— Inni — nie!

— Hm... Jeszcze rozumiem tego pierwszego. Ale po co inni biegają, to już nie wiem...

Zawodowy punkt widzenia

Niańka: Proszę pana, Janek połknął dwufrankówkę! Trzeba zaraz posłać po doktora! Bankier: Cooo? Pieniądz nie może zaszkodzić!

Powód do zadowolenia

— Jestem bardzo rada, że się zaręczyła ze Stefanem. Ma tylu przystojnych przyjaciół!

Spółdzielnia S.P.K. zawiadamia

że polskie zakłady szewskie, obsługujące Kooperatywę, rozpoczynają wykonywanie wszelkich reparacji obuwiu po cenach konkurencyjnie niskich, szybko i bardzo solidnie. Obuwie do reparacji należy składać w południe przy kasie u kol. Kossowskiego w czasie wydawania obiadów, przy ul. Legendre, 20, — względnie w czasie dnia w sklepie Kooperatywy 54, rue Truffaut u kol. Mullera. Odbiór w punktach złożenia.

Z rozważań filozofa

— Mówią, że człowiek pochodzi od małpy! Kościół temu zaprzecza. Sądzę, że prawda leży pośrodku: Pan Bóg chciał stworzyć małpę, ale mu się przy pierwszej próbie nie udało i wyszedł — człowiek!

Kuracja odtłuszczająca

— Czy posłużyła pani kuracja nad morzem?

— Jak by to powiedzieć... W każdym razie straciłam 20 kilo...

— Aż tyle?

— Bo tyle ważyła walizka, którą mi skradziono.

Nowoczesne poglądy

— Co pani sądzi o miłości z pierwszego wejrzenia?

— Zaoszczędza wiele czasu!

ROZRYWKI, UMYŚLOWE**Rozwiązanie zadań z Nr. 137**

I. Pod — kreślony

Za — leżny

Bez — radny

Dobro — duszny

Mało — ważny

Staro — dawny

Drogo — cenny

Wielko — miejski

Od — kryty

Prze — wrotny

II. M—a—l—i—k

Nagrodę otrzymuje drogą losowania p. Józef Kasprzak, rue Arthur Lacroix, Sinceny (Aisne).

ZADANIE SPECJALNE

Prawidłowe rozwiązanie brzmi: Oprócz równania $12 \times 483 = 5796$, wszystkie cyfry występują po jednym razie również w równaniach: $4 \times 1738 = 6952$, $4 \times 1973 = 7852$, $18 \times 297 = 5346$, $42 \times 138 = 5796$, $48 \times 159 = 7632$.

Odpowiedzi, podające wszystkie te równania, nie otrzymaliśmy ani jednej. Niemniej, przyznajemy bezpłatną prenumeratę roczną p. Ludwikowi Paluchowi, 162, rue de Solferino, Lille (Nord), który pierwszy nadesłał nam rozwiązanie, zawierające jedno z tych równań.

Redakcja i Administracja: 20, rue Legendre — Paris (17).

Tel.: WAG 00-45

Konto pocztowe — C.c. Paris 5507-30

OGŁOSZENIA: 1 cm. jedno-lamowy 180 fr. w tekście 50 proc., na pierwszej stronie 100 proc. drożej. Przy czterech kolejnych ogłoszeniach 25 proc. rabatu, przy 6 kolejnych i więcej — 35 procent rabatu.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Drukarnia S.N.I.E., 32, rue de Menilmontant, Paris (20^e).

Directeur Gerant: Inż. M. Serafiński.